

Polacy stanęli w obronie wolności Internetu

1 lipca 2018

Protest „Stop ACTA 2.0” przeciwko zapowiadanej przez Unię Europejską możliwości cenzury internetu, zgromadził we Wrocławiu kilkaset osób. Podobne demonstracje odbywają w pozostałych miastach na terenie całego kraju.[A]



W sobotę 30 czerwca delegacja dolnośląskich Autonomicznych Nacjonalistów była obecna na proteście we Wrocławiu przeciwko cenzurze internetu ze swoim adekwatnym transparentem, który skupił większość uwagi tego dnia. W świat i we wszystkie media poszedł jasny przekaz, jako głos młodego pokolenia: „Poprawność polityczna zamiast wolności słowa? NIGDY!”.[A]

Jako ciekawostkę możemy dodać, że zaraz po rozwinięciu transparentu do zgromadzonych podszedł „policjant dowodzący”, któremu najwidoczniej nie spodobały się zasłonięte twarze protestujących, symbolika oraz treść transparentu i nakazał go zwinąć, a nawet próbując go wyrwać, co tylko rozbawiło wszystkich obecnych. Interwencja organizatorów protestu ostudziła zapędy nadgorliwca, gdyż jasno dano do zrozumienia, że transparent może zostać, po czym zasmucony tym faktem

policjant odszedł z krzywym wzrokiem na swoją pozycję.[A]

Zdekoncentrowane mundialem polskie społeczeństwo wreszcie zdało sobie sprawę z istnienia zagrożenia dla ich wolności słowa, o którym to nasz portal ostrzegał już 17 czerwca bieżącego roku. Jak mówi znane przysłowie, lepiej późno niż wcale, a biorąc pod uwagę trwające od wczoraj protesty, w sprawie nowego rozporządzenia Unii Europejskiej, (znanego w naszym kraju jako ACTA 2), wizja utraty możliwości linkowania interesujących nas treści oraz tworzenia internetowych memów musiała wywołać spore poruszenie.[ZNZ]

Sęk w tym, że przewidywane przez artykuły 11 i 13 ograniczenia w obsłudze internetu, to jedynie wstęp do o wiele groźniejszej gry, której ostatecznym celem jest najpewniej kompletna cenzura internetu. Obserwując pojawiające się ostatnio przekazy medialne na temat odbywających się w całej Polsce protestów trudno nie odnieść wrażenia że wielu redaktorów oraz „ekspertów” na których się powołują, zdaje się nie rozumieć lub celowo zniekształcać prawdziwą esencję tego rozporządzenia.[ZNZ]

Przykładowo, artykuł 11 związany z „opłatami za linki”, może doprowadzić do sytuacji, w której małe portale, które nie podpiszą umowy z dużymi korporacjami pokroju firmy Google lub Facebook, zostaną zupełnie wycięte z przestrzeni medialnej. W najlepszym razie, ruch na takich stronach zostanie znacznie ograniczony co może stanowić koniec dla wszelkiego rodzaju mediów alternatywnych. Tymczasem większe podmioty z milionami użytkowników, które stanowią o wiele lepszych partnerów dla dużych korporacji będą święciły kolejne sukcesy w krzewieniu jedynej słusznej narracji. Wydaje się wam to niemożliwe?[ZNZ]

Bardzo podobne ustawy pojawiały się już wcześniej między innymi w Hiszpanii i w Niemczech. W obydwu przypadkach kończyło się to wielkimi problemami dla małych wydawców treści oraz wzrostem wpływu dla koncernów medialnych. W przypadku Hiszpanii, koncern Google był zmuszony do pełnego wycięcia

hiszpańskich portali z wyników wyszukiwań w usłudze Google News. Widzicie więc chyba, że memy i linki do śmiesznych filmów to dopiero początek naszych problemów.[ZNZ]

Stoimy bowiem przed perspektywą zupełnej blokady niechcianych przez eurokratów z unii przekazów medialnych w ramach pozornej walki z piractwem i ochroną prawa autorskiego i praw pokrewnych. Największe zagrożenie stanowi jednak artykuł 13 wymagający od właścicieli stron internetowych automatyczną „filtrację” treści pod pretekstem ochrony praw autorskich. Filtracja to jednak zwyczajny synonim dla o wiele mniej medialnego słowa cenzura.[ZNZ]

Nowe rozporządzenie Unii zakłada bowiem, że wszelkie filmy, utwory dźwiękowe i nawet obrazy udostępniane na danym portalu muszą przejść proces weryfikacji, który z założenia ma chronić prawa autorskie jego autorów. Problem polega na tym że nawet firma Google i wykorzystywany na należącej do niej platformie „You Tube” system Content ID, nie jest w stanie poprawnie określać jakie treści łamią prawa autorskie lub spełniają niejasne kryteria „przyjazności dla reklamodawców”. [ZNZ]

Jeżeli więc nawet tak duża korporacja jak Google nie jest w stanie stworzyć niezawodnej platformy do weryfikacji treści, co mają zrobić o wiele mniejsze organizacje? Odpowiedź jest prosta, możliwość komentowania zostanie zupełnie zlikwidowana lub komentarze będą weryfikowane przez ludzkich administratorów przez co będą pojawiały się ze znacznym opóźnieniem. Tym samym, możliwość wyrażania swoich myśli w internecie zostanie odebrana za pomocą jednego aktu prawnego. Choć z drugiej strony nikt nie odbiera nam wolności słowa, po prostu zabierają nam możliwość jej ekspresji.[ZNZ]

Mając to na uwadze, jedyne co możemy zrobić to wyrazić bunt względem tego szkodliwego ustawodawstwa. Oczywiście liczni oficjele rządowi i „eksperci” będą was przekonywać, że nowe unijne prawo jest czymś co pomoże chronić autorów i ich treści. Jednak prawda jest taka, że na obecną chwilę jedyni

ludzie zyskujący na tym nowym prawie, to unijni biurokraci walczący z krytyką ich działania, oraz lobbyści z przemysłu medialnego. Interes przeciętnego człowieka jest im zupełnie obojętny i to od nas zależy czy wolność do wyrażania własnych poglądów oraz publikowania w sieci co nam się żywnie podoba. Oczywiście, w granicach rozsądku i z poszanowaniem prawa cytatu.[ZNZ]

Protesty odbywają się w Polsce w różnych miastach od 29 czerwca. Kolejne odbędą się dzisiaj i jutro. Czy próbę wprowadzenia cenzury internetu przez Parlament Europejski celowo zaplanowano na wakacje, gdy ludzie mają mniej czasu na protesty? Zachęcamy do podpisywania petycji na stronach Saveyourinternet.eu i Createrefresh.eu, oraz zachęcamy do wysyłania maili do europosłów poświęcając na to zaledwie w 1 minutę (patrz instrukcja [TUTAJ](#)).[WM]

Autorstwo: Autonom [A], M@tis [ZNZ]

Zdjęcie: Akademia Patriotów

Źródła: Autonom.pl [A], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net [WM]